

Do Pawła Dzialyńskiego 12/4 Ci Paź 589
M u 608

Moja droga i biedna
wyjeżdżając do Ciebie
wzruszę — ja jedyn wie
możę! Ale ty wiesz czy
jestem z Tobą kiedy masz
smutek nacyjny! Bóg
jedyn, jeden, ratunkiem!
A ty go masz w duszy.
To mi najważniejsza poie
nienie. — Cieria teraz staje
się podwójnie Twoja.
Abyle miłnie mi będzie
wypomnienie i towaru
zawieszanego z nią
tak serdecznego stonunku,
nam obu tak pożytecznego.

Lubię i nato, że odgad
 bezdusność moją czerpię
 jak uayczęcię nas odwiecni.
 i goim u nas. Skonwertaj
 pracz swoja! Teraz daj
 duciom Twojim podobac
 przy Tobie dopeluciu.
 Uryj zycia da siebie,
 poniewaz jest dobad
 myslom i abazim.
 Ubody na kim nie stracy.
 O Twoim nieodlatowaniu
 tyje tyje powiem ze
 zabijac go? Tybi dury
 bo mi byt tak statym

przyjacielu, ufam
 senducim ufam ze
 Gu dris mitowiercie
 Bore otacza i uberspice
 ca. Modlic sie pracz
 za niego nie praczucim.
 Bo chciemy czuj jego lihu
 byty pewno Bogu mile
 ktori byd moi pewnym
 ze mi w sprawiedliwosci
 nie przydzie pewna
 dopeluciu odpady. A wiec
 modlm sie goraco aby
 ja Buz nam w czerpi
 przyjaciu na tibi dorwolit

Teishum (y' 2 dury
i 2 reuuenen be du

derum Nancy
